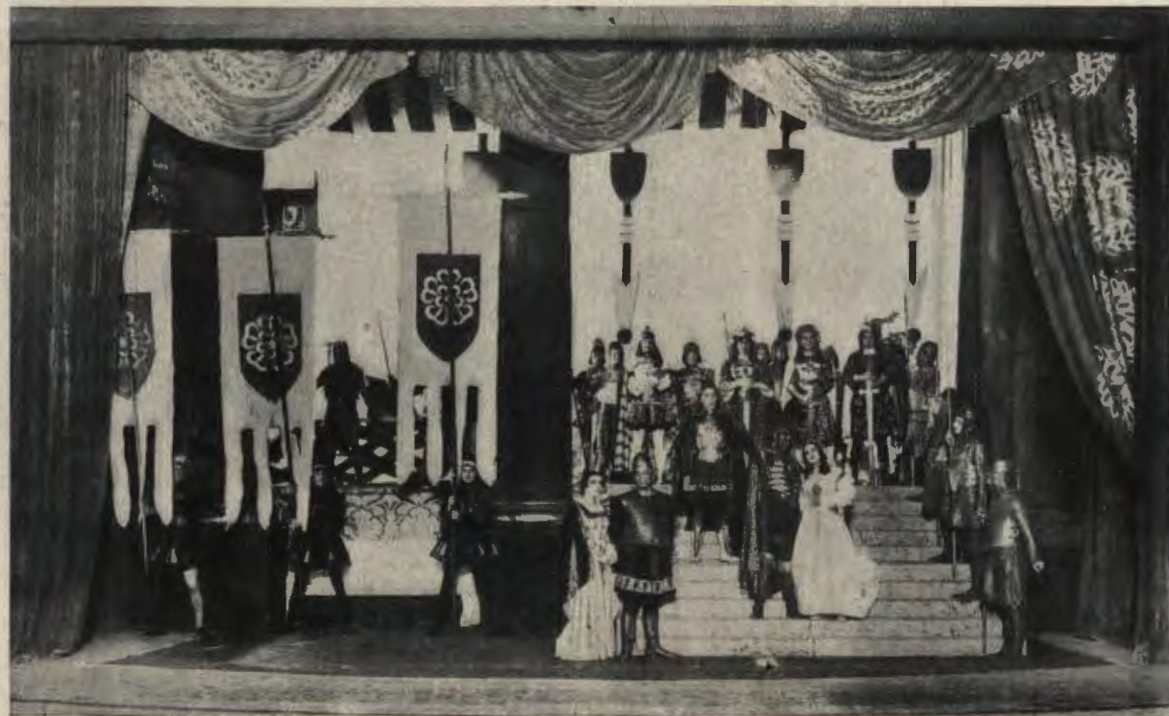


## „OTELLO“ SZEKSPIRA NA SCENIE TEATRU POLSKIEGO



Fot. St. Brzosowski

Otello i Desdemona przed Dożą weneckim  
(pp. K. Junosza-Stępowski i Mazarekówna)



Zwycięski Otello przybywa na Cypr, witany przez Desdemonę (dekoracja K. Frycza)

Warszawski Teatr Polski zasłużył się niemało kultowi dla Szekspira, skoro w ciągu swej dwunastoletniej działalności wystawił dwanaście utworów wielkiego dramaturga, a mianowicie „Burzę“, „Sen nocy letniej“, „Komedję omyłek“, „Wesołe kumoszki z Windsoru“, „Wiele hałasu o nic“, „Wieczór trzech króli“, „Henryka IV-go“, „Korjolan“, „Juljusza Cezara“, „Kupca Weneckiego“, „Hamleta“ — a ostatnio „Otella“. Nie wszystkie te inscenizacje odznaczają się jednakowo wysokim poziomem, ale przeważna ilość należy do przedstawień bardzo dobrych, lub przynajmniej interesujących.

Do najciekawszych niewątpliwie należy właśnie obecnie „Otello“. Któż nie zna tej przepojonej głęboką dynamiką tragedji, łączącej grozę ze współczuciem w najpiękniejszą, nierównaną harmonję? Któryż artysta nie marzył o zmierzeniu się z trudnościami wielkich ról — Otella, Jagona i Desdemony? Któryż z plastyków scenicznych i poszukiwaczy nowej wizji teatralnej nie my-



Otello i Jago (pp. K. Junosza-Stępowski i B. Samborski)

ślał o „Otelu“, jako o jednym z najwdzięczniejszych zadań?

Pp.: Frycz, który skomponował oprawę sceniczną dla ostatniego przed-

stawienia, i Węgierko, który podjął się reżyserji „Otelu“, poszli drogą umiarkowanego realizmu i cel swój niewątpliwie osiągnęli. Zarówno obrazy sceniczne, jak i układ sytuacji tworzyły celową harmonję, której nie naruszyły zbędne szczytliwy i szkodziły dowolności.

Rolę tytułową odegrał p. Junosza-Stępowski, dając postać odmienną od tych, które dotychczas widywaliśmy na scenie. Nie był to Otello dotknięty szaleństwem potwornego podejrzenia, ale Otello miłujący i łatwowierny, Otello przekonany o winie Desdemony i bolejący najgłębszemi fibrami swej duszy. P. Samborski poszukiwał dla postaci Jagona usprawiedliwienia w charakterze tej ponurej postaci. Jego Jago był brutalnym zóldakiem, dążącym do celu środkami wskazanymi przez wybitną i pozbawioną skrupułów inteligencję — i jako taki uczynił bardzo dobre wrażenie. Jedynie p. Mazarekównie zabrakło danych, aby stworzyć na scenie Desdemonę; miała ona wdzięk i pokorę żony Otella — nie było jednak tragedji, powlekającej jej miłość czarnym kirem śmierci.